

Uchwała w sprawie KSS „KOR”

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” został powiadomiony o rozwiązaniu się Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”.

Powstały po wydarzeniach Czerwca 1976 roku Komitet Obrony Robotników, niósł pomoc prześladowanym robotnikom i ich rodzinom. Stanowił pierwszą zorganizowaną formę powstałej po 76 roku opozycji demokratycznej. Był wyrazem wspólnoty postaw inteligencji i robotników.

Za działalność tą członkowie i współpracownicy Komitetu byli do Sierpnia 1980 r. wielokrotnie prześladowani, więzieni i szykanowani.

Pierwszy Zjazd Delegatów składa podziękowanie członkom i współpracownikom Komitetu Obrony Robotników, który zasłużył się dobru obronie interesów robotniczych oraz wspólnej sprawie narodowej.

Podczas II tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" w Gdańsku- Oliwie **Region Ziemia Radomska** zgłosił projekt uchwały **wyrażającej podziękowanie KSS "KOR" za dotychczasową działalność i zasługi, oraz wzywającej KSS "KOR" do samorozwiązania się**, gdyż ich rolę (obronę interesów pracowniczych i praworządności) przejął teraz legalnie działający i wielomilionowy ruch "Solidarność". **Uchwała ta została przegłosowana i przyjęta przez Zjazd**, w wyniku czego tego samego dnia władze KSS "KOR" ogłosiły **samorozwiązanie i zakończenie działalności**.

Autorami uchwały byli **JACEK JERZ** i **ANDRZEJ SOBIERAJ**, delegaci Ziemi Radomskiej. Treść uchwały przygotowali wspólnie w przeddzień jej zgłoszenia, w mieszkaniu rodziny Jacka Jerza w Gdyni. Uchwałę, w imieniu Regionu Ziemia Radomska, zgłosił na Zjeździe Andrzej Sobieraj.

Oprócz formalnie wyrażonych powodów zgłoszenia tej uchwały (utrąty mandatu do dalszej działalności ze względu na istnienie NSZZ "Solidarność"), jej faktyczną motywacją była chęć ograniczenia wpływu KOR na "Solidarność", którą środowisko KOR chciało opanować i całkowicie sobie podporządkować.

Kulisy powstania, zgłoszenia i przyjęcia przez Zjazd tej uchwały szczegółowo opisał **Andrzej Sobieraj** w książce **"Radomska droga do wolności 1980-1984"** (str.200):

Jacek i ja tworzyliśmy według ubeków i partyjniaków radykalne skrzydło związku, ja na szczeblu krajowym, a my razem w regionie. Od dłuższego już czasu dawano nam do zrozumienia, że jesteśmy zwalczani rękoma agentów zwanych wówczas naprawiaczami ustroju socjalistycznego, a popieranymi przez niektórych działaczy KOR. Ostre na nas nagonki podczas spotkań z przedstawicielami zakładów pracy oraz nasz regionalny zjazd był tego ewidentnym przykładem. Postanowiliśmy w jakiejś formie ograniczyć lub zakończyć działalność tego ugrupowania, które za wszelką cenę chciało opanować lub podporządkować sobie „Solidarność”. Jednocześnie należało z całym szacunkiem podejść do ich postawy po wydarzeniach radomskich. Zawsze starałem się mówić ich zagorzałym przeciwnikom, że mimo wszystko wpisali się wspaniale w karty historii bez względu na to, czy im ktoś to umożliwiał, czy też nie. Byli oni naszymi przeciwnikami, ale przynajmniej my nie traktujemy ich jak wrogów -mówiłem. Naszym wrogiem był reżim sowiecki i ich oprawcy. Po prostu nie zgadzaliśmy się z wieloma koncepcjami KOR.

Pojechaliśmy do rodziny Jacka mieszkającej w Gdyni i tam stworzyliśmy nasze podziękowanie za dotychczasową działalność KOR. Nasz region w naturalny sposób wyrażał wdzięczność i lojalność wobec ich działaczy, ale odradzający się patriotyzm wskazywał na popieranie ugrupowań o wyraźnym ruchu wolnościowym.

Zgłosiłem się do dyskusji, podczas której odczytałem w imieniu Radomia podziękowanie działaczom KOR-u za ich działalność po wydarzeniach radomskich. Należy w tym momencie raz jeszcze przyznać, że była to piękna karta w historii tego ugrupowania, któremu do dziś za tą działalność należy się szacunek i wielkie słowa uznania. Na zakończenie zwróciłem się do ich kierownictwa z prośbą o zakończenie ich działalności. Nie znam oficjalnej opinii na ten temat, ale wiem z różnych źródeł, że był to dla nich szok. Moja uchwała była wręcz tragiczna i całkiem nie po ich myśli. Zaraz po moim wystąpieniu zrobił się szum wśród delegatów regionu mazowieckiego. Przybiegli do mnie, bym wycofał swój wniosek. Gdy zdecydowanie powiedziałem nie, zaproponowali kontrawniosek, w którym była mowa wyłącznie o opozycji demokratycznej, dzięki której powstała „Solidarność”. Ta propozycja pośrednio pokazywała KOR jako ojca chrzestnego „Solidarności” i dawała im glejt do dalszego działania. Było to nie po naszej myśli i niezgodne z prawdą. Na sali rozpoczęły się niepotrzebne głośne dyskusje i przepychanki. Przejęty tym Jan Józef Lipski zastał. Zabrało go pogotowie. Postanowiliśmy ten niepotrzebny konflikt zakończyć. Poszedłem do przewodniczących kilku regionów. Po krótkiej wymianie zdań postanowili poprzeć naszą uchwałę. W wyniku głosowania wygrała nasza propozycja uchwały. Zaraz po niej Edward Lipiński zapowiedział zakończenie działalności ich ugrupowania.

- Pierwsza sprawa jest załatwiona - powiedział Jacek. Teraz zastanów-